

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK III.

ŁÓDŹ, PIĄTEK 24 WRZEŚNIA 1948 ROKU.

Nr. 264 (918)

Jaka droga wiedzie do pokoju

Przemówienie min. Z. Modzelewskiego na sesji ONZ w Paryżu

NAM, delegacji polskiej — a myślę, że i wszystkim, którzy odczuli na sobie straszne skutki ostatniej wojny, a nowej wojny nie pragną — NA POKOJU JEDNAK BARDZO ZALEŻY.

W czym bowiem tkwi istota rzeczy?

Zawsze byliśmy zdania, że właśnie realizacja tak zwanego planu odbudowy Europy ujawni najlepiej jego właściwą istotę. Okazało się, i to jest już dziś dla wszystkich jasne, że PLAN TEN ZMIERZA MIĘDZY INNYMI CELAMI DO ODBUDOWY ZACHODNICH NIEMIEC. ZMIERZA ON DO ODBUDOWY TAKICH WASALNYCH NIEMIEC, KTÓREBY ZDOLNE BYŁY DO PONOWIENIA SWOJEJ AGRESJI.

Świadczy o tym tolerowanie i zachęcanie w strefach zachodnich rewizjonistów niemieckich, rekrutujących się z szeregów hitlerowskich. Świadczy o tym i zarzucenie sprawy demontażu fabryk wojennych i zarzucenie sprawy reparacji i sprawy denazyfikacji.

Wszystko to zmierza do jednego celu, a mianowicie do stworzenia z Niemiec zachodnich niezależnego od siebie bastionu reakcji i rewizjonizmu — odskoczni na której mogli by się oprzeć podżegacze wojenni w swoich planach podboju świata.

Jeżeli do tego dodamy, że w nieco innej postaci ale podobną politykę przeprowadza się i w Japonii oraz, że w szeregu innych krajów faszystki lub ich epigoni znajdują coraz szersze poparcie u tych samych czynników, to będzie dla nas jasne, że w okresie sprawozdawczym mało zwrócono uwagi na wykonanie rezolucji drugiej sesji Narodów Zjednoczonych, zalecającej walkę z działalnością podżegaczy wojennych.

Myslę, że obecna sesja zajmie się tym zagadnieniem gruntownie, że wyjdzie ona z jedynie słusznego założenia, a mianowicie: dążenie do pokoju musi się zacząć nie tylko od moralnego potępienia podżegaczy wojennych, ale musi docierać do źródeł podżegania do wojny, musi również dawać wyraźny odpór kolom zainteresowanym w wojnie.

Organizacja nasza mogłaby w tej dziedzinie czynić stanowczo więcej, niż obecnie. Czyż np. nie byłoby plusem w jej działalności, gdyby się bardziej zainteresowała światowym kongresem intelektualistów w obronie pokoju, odbytym niedawno w Polskim mieście Wrocławiu? Czyż nie powinna popierać jasno i wyraźnie każdego szczerego wysiłku w walce z wojną?

Okres sprawozdawczy przynosi naszej organizacji również wielkie rozczarowanie w dziedzinie wykonania rezolucji z grudnia 1946 r. odnośnie rozbrojenia zarówno w stosunku do broni atomowej jak i innej.

Przychodzimy na tę sesję bez żadnych pozytywnych wyników w tej tak niebywale ważnej sprawie, co gorsza, należy skonstatować, że nawet te pierwsze kroki, które były poczynione w sprawie przygotowania gruntu do rozbrojenia, zostały całkowicie zaniechane. KOMISJA ENERGII ATOMOWEJ ZAWIESIŁA CAŁKOWICIE SWĄ PRACĘ. KOMISJA BRONI KLASYCZNYCH NIE DAŁA ŻADNYCH REZULTATÓW.

Czym można wytłumaczyć niepowodzenia tych komisji? Myślę, że wystarczy spojrzeć na ciągle rosnące budżety wydatków zbrojeniowych w niektórych państwach, wystarczy spojrzeć na ciągle zwiększające się bilanse zysków bankierów z Wall-Street, zainteresowanych w przemyśle zbrojeniowym, aby znaleźć wytłumaczenie niepowodzeń komisji rozbrojeniowej.

Ala nam się wydaje, że tu, na tym Zgromadzeniu, nie ich głos winien decydować. Stąd powinien wyjść głos, któryby zgłosił za szczerą odpowiedzialność dożalającą fałszywą opinię o tym, że wojna jest nieunikniona. I dlatego jesteśmy zdania, że obecna sesja nie tyl-

ko zbada gruntownie zagadnienie rozbrojenia, ale przyjmie odpowiednie jasne i zdecydowane zalecenia!

W związku z rozbrojeniem, a raczej jego brakiem, nie chcę przypominać o tym, o czym mówiłem na zeszłorocznej sesji a mianowicie,

że kraj mój zredukował swój budżet wojskowy prawie do jednej trzeciej budżetów przedwojennych. Mogliśmy to uczynić, bo POLITYKĘ NASZĄ OPIERAMY I NA KONIECZNOŚCI I NA MOŻLIWOŚCI UTRZYMANIA POKOJU.

Na czwartkowym posiedzeniu Generalnego Zgromadzenia ONZ wygłosił obszerne przemówienie kierownik delegacji polskiej min. Z. Modzelewski. Mówca rozpatrzył szereg poszczególnych problemów, stojących przed światem powojennym oraz sprawę utrzymania pokoju.

Przytaczamy poniżej fragment, dotyczący spraw pokoju na świecie.

Marshall szpieguje ONZ!

Pismo francuskie „Action“ donosi, że na osobisty rozkaz min. Marshalla został utworzony specjalny oddział „stuprocentowych Amerykanów“, którego zadaniem ma być szpiegowanie pracy, działalności i kontaktów ze społeczeństwem wszystkich pracowników ONZ w Paryżu.

Jak podaje „Action“, codziennie wysyłane są szczegółowe raporty, dotyczące nie tylko tłumaczy, maszynistów i dziennikarzy, lecz również członków cudzoziemskich delegacji.

Oczywiście, mogliśmy to uczynić również i dlatego, że wychodzimy z założenia całkowitej możliwości współzycia różnych systemów gospodarczo - społecznych i nie narzucania nikomu naszych kryteriów, jakkolwiek jesteśmy przekonani o ich wyższości.

Dobrze byłoby dla autorytetu naszej Organizacji, gdybyśmy te zasady stosowali w jej obecnych obradach, gdyby Organizacja nasza głośno i bez zastrzeżeń słusność tych zasad potwierdziła. Łatwiej wtedy będzie uzyskać ciągle jeszcze krytykowaną jedynomyślność wielkich mocarstw, i podstawę, na której opiera się działalność naszej organizacji.

Min. Marshall płacze się

Stek sprzeczności w przemówieniu delegata USA w ONZ



amerykańskiej polityki zagranicznej. Odrobinki te zawierały jednakże niejedno-

Na przedpołudniowym czwartkowym posiedzeniu Generalnego Zgromadzenia ONZ, wygłosił przemówienie minister Marshall. Znaczną część swego wystąpienia Marshall poświęcił ogólnikowym tezom, zmierzającym do wywołania przekonania o jak najbardziej pokojowych intencjach

krotnie poważne sprzeczności.

I tak, podkreślając „chęć Stanów Zjednoczonych zmniejszenia międzynarodowego napięcia“, Marshall oświadczył równocześnie, że „rząd amerykański nie pójdzie na kompromis w kwestiach zasadniczych“. Marshall mówił o konieczności znalezienia wspólnej platformy dla porozumienia, ale zaatakował przy tym przywódców „innych narodów“, zarzucając im „stworzenie głębokiej przepaści pomiędzy tymi narodami a resztą świata“. Apelował on o realizację ducha Karty ONZ, wypowiadając się jednakowoż za dalszą działalnością t. zw. „małego zgromadzenia“, którego powstanie w zeszłym roku było wła-

nie całkowicie sprzeczne z tą Kartą.

Marshall podkreślił konieczność międzynarodowej kontroli energii atomowej i stopniowego zniesienia zbrojeń. Nie nadmienił on jednakże, że wielomiesięczne prace komisji ONZ, powołanych specjalnie do rozwiązania tego zagadnienia, nie doprowadziły do wyników na skutek negatywnego w obu wypadkach stanowiska USA. Marshall poruszył również zagadnienie światowej odbudowy gospodarczej drogą poprawy bytu mas pracujących i rozwoju handlu międzynarodowego. W kontraście do tych słów stoją jednakże znane fakty t. zw. „pomocy amerykańskiej“ dla Europy zachodniej, której jednym z warunków jest ograniczenie wymiany handlowej z Europą Wschodnią.

Na zakończenie przemówienia Marshall poparł projekt Trygve Lie utworzenia „międzynarodowej straży ONZ“ niezależnie od sił zbrojnych tej organizacji.

Za kulisami Hollywood

Wszystkie większe towarzystwa filmowe odmówiły pertraktacji ze związkami zawodowymi robotników filmowych na temat odnowienia kontraktów, wygasających z końcem bm, na zasadzie, że zw. zaw. nie zastosowały się do jednego z artykułów antyrobotniczej ustawy Taft - Hartleya, żądającego, aby przywódcy związków przedstawili „zaświadczenia o nieprzynależności do partii komunistycznej“.

Przywódcy związków odmówili przedstawienia „antykomunistycznych zaświadczeń“. Postanowienie to zostało przegłosowane przez większość członków związku.

Walki w Indonezji

Z Indonezji nadchodzą doniesienia o nowych starciach zbrojnych między wojskami holenderskimi a indonezyjskimi w różnych częściach zachodniej Jawy. Również we wschodniej części Sumatry patrole holenderskie walczą z Indonezyjczykami. Z Dodżakarty donoszą, że Holendrzy dokonują masowych aresztowań wśród ludności Jawy zachodniej.



Amerykanie szkolą SS-manów

„Berliner Zeitung“ przynosi z Essen wiadomość o przeszkoleniu, jakiemu poddano t. zw. „czarną gwardię“, pełniącą funkcję „policji przemysłowej“. Gwardia ta składa się w przeważającej części z b. zawodowych żołnierzy i SS-owców.

„Czarna gwardia“ ma być użyta w pierwszym rzędzie do ew. akcji przeciwko robotnikom. Dziennik zaznacza, że władze okupacyjne w zachodnich Niemczech liczą się z możliwością niepokojów w społeczeństwie niemieckim w związku z pogarszającą się sytuacją gospodarczą i wzrastającym równoległym niezadowolaniem w masach pracujących.

PRZYGODY WICKA I WACKA



MAGAZYNIER: — I znowu Sobek nie przyszedł do pracy!...

WICEK: — Mała szkoda, krótki żal! Nie będziemy płakać!...

WACEK: — Jak pragnę czkawki!



WACEK: — Cóż pan tak świętuje, kiedy wszyscy pracują?

SOBEK: — Nie dla mnie praca! Wolę zarabiać inaczej!...

WICEK: — Aż pan wpadnie!



SOBEK: — E, diabli nadal tę pracę! Też mi wynalazek! Żyłem bez niej szczęśliwie, a teraz jak miecz Damoklesa wisi nade mną 'podwyżka komorne-go! Co robić?...



SZABERSKI: — Nie dam zaświadczenia, że pan u mnie pracuje!...

SOBEK: — Pan też nie pracuje!

SZABERSKI: — Od roku jestem księgowym w firmie Knot i S-ka!

Wielka afera w Łodzi

P.p. dyrektorzy bogacili się

na surowcach, przeznaczonych na eksport. — Zamiast dewiz — poważne straty. — „Lewe” przedsiębiorstwa zostały przejęte pod zarządek państwowy

Wielki sukces odniosła Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi, wykrywając olbrzymią aferę gospodarczą na terenie naszego miasta.

Do obozu pracy przymusowej na długi pobyt skierowano 8 osób, stojących na czele władz prywatnego przemysłu włókienniczego.

Osoby te, nadużywając swych stanowisk służbowych, dopuściły się z chęci zysku osobistego ciężkich wykroczeń, działając na szkodę interesu publicznego.

W połowie roku 1947 powstał w Łodzi Związek Zrzeszeń Prywatnego Przemysłu Włókienniczego, który miał m. in. popierać rozwój prywatnych zakładów przemysłu włókienniczego, w oparciu o państwowy plan gospodarczy.

Jednym z zadań Związku było pozyskanie zagranicznych rynków zbytu dla artykułów, produkowanych przez firmy prywatne. W ten sposób przedsiębiorstwa prywatne miały być wciągnięte do produkcji eksportowej, aby tą drogą uzyskać dewizy, konieczne przy zakupie potrzebnych surowców. W zamian za to centralne władze obiecały dostarczać prywatnym firmom odpowiednie ilości surowców przez Związek, poza normalnymi przydziałami, przeznaczonymi na zaspokojenie potrzeb miejscowych.

Dobrana naczka

Przewodniczącym Związku Zrzeszeń został PIOTR NOWACKI, zamieszkały przy ul. Kilińskiego 83, a członkami zarządu m. in. — STANISŁAW TAJTELBAUM (Wschodnia 61), MARIAN ELSNER (Kamienica Polska, pow. częstochowski) oraz BOLESŁAW DOBRZAŃSKI, zamieszkały w Julianowie przy ul. Cisowej 4.

Jedną z pierwszych czynności zarządu było powołanie komisji eksportowej, na czele której stanął jako kierownik JAN GOTTLIEB (Gdańska 5) oraz jako członkowie — WITOLD ROSZCZEWSKI (6-go Sierpnia 70) i HENRYK CHRZANOWSKI (Kopernika 18). Na stanowisko dyrektora zaangażowano MARIANA PALICKIEGO (Brzeźna 16).

W lipcu 1947 roku Związkowi przydzielono 10 ton surowca na cele eksportowe, a w grudniu tegoż roku dalsze 16 ton na ten sam cel tj. na produkcję rozmaitych artykułów na eksport za granicę.

I tutaj rozpoczyna się afera. Związek nie przedsięwziął bowiem żadnych kroków, aby zrealizować transakcje eksportowe. Nie zainteresowano się chłonnością rynków zagranicznych, nie zbadano jakie towary mogą liczyć na zbyt na rynkach zagranicznych.

Eksport się nie kalkuluje...

Przeciwnie — otrzymany surowiec przeznaczony został na produkcję takich artykułów, które w żaden sposób nie mogły być brane pod uwagę przy eksporcie. Produkowano na przykład

pończochy, którymi rynki zagraniczne są zalane.

Ale nie było to bynajmniej dziełem przypadku. Chodziło po prostu o wyciągnięcie jak największych ilości surowca, aby całą produkcję skierować na

rynki wewnętrzne dla uzyskania olbrzymich zarobków.

Trzeba bowiem wiedzieć, że ceny eksportowe, zależne od cen rynku światowego, są niższe niż wewnątrz kraju, ponieważ zaś w dodatku surowiec przydzielany na ten cel jest jakościowo lepszy — prywatni przedsiębiorcy mieli okazję łatwego i dużego zarobku, sprzedając towar wyprodukowany na eksport — na miejscu.

Zezwolenie na sprzedaż tych artykułów wewnątrz kraju wydał bez porozu-

mienia się z Ministerstwem Przemysłu i Handlu Zarząd Związku Zrzeszeń Prywatnego Przemysłu Włókienniczego, a prywatni przedsiębiorcy skwapliwie z tego skorzystali.

Władze wkraczają!

W ten sposób 50 proc. towaru przeznaczanego na eksport, za który mieliśmy otrzymać tak bardzo poszukiwane dewizy, sprzedano na rynku miejscowym, a sprzedaży pozostałych 50 proc. towaru zapobiegło wkręcenie władz.

P.p. dyrektorzy zostali aresztowani.

W toku dochodzenia wyszły na jaw sensacyjne szczegóły. Okazało się mianowicie, że wszyscy aresztowani, za wyjątkiem Mariana Palickiego, są bezpośrednimi udziałowcami, względnie „cichymi współnikami” poszczególnych prywatnych przedsiębiorstw. Niektórzy z nich, aby ukryć swe udziały w tych firmach, zapisywali je na swe żony.

Największe przydziały surowca otrzymywały właśnie te przedsiębiorstwa, z którymi tak sprytnie związali się panowie dyrektorzy i kierownicy. Podczas, gdy inne prywatne firmy pracowały na jedną zmianę, „uprzywilejowane” przedsięwzięcia miały tyle surowca, że mogły uruchamiać nawet po trzy zmiany!

Przykładne kary

Za poważne wykroczenia wymierzono poważne kary. Piotr Nowacki skierowany został do Milencina na 15 miesięcy, poza tym wymierzono mu grzywnę w wysokości 3 milionów złotych. Stanisław Tajtelbauma ukarano 12-miesięcznym pobytom w obozie pracy i grzywną 2 milionów złotych, Mariana Elsnera — 8-miesięcznym pobytom i grzywną 3 milionów złotych, Bolesława Dobrzańskiego 6-miesięcznym pobytom i grzywną 1 miliona złotych.

Ukarano także członków komisji eksportowej. Marian Palicki dostał 12 miesięcy obozu, Jan Gottlieb — 6 miesięcy i pół miliona zł. grzywny, Witold Roszczeński — 6 miesięcy i 2 miliony zł., Henryk Chrzanowski — 6 miesięcy i 1 milion złotych.

Niezależnie od tego, wszystkie przedsiębiorstwa będące bezpośrednio lub pośrednio własnością oskarżonych zostały przejęte pod zarządek państwowy.

„BALTYK” Kino „WOLNOŚĆ”

Dziś PREMIERA!
Film sensacyjny produkcji amerykańskiej

„GILDA”

W roli głównej: RITA HAYWORTH
Reżyser: CHARLES VIDOR

Zmiany na kolejach
wejdą w życie od 2-go października

W nocy z 2-go na 3-go października wchodzi w życie nowy zimowy rozkład jazdy na kolejach państwowych.

Jeśli chodzi o stację Łódź Fabryczna najważniejszą nowacją jest skasowanie pociągu odchodzącego o godz. 9.10 do Kolušek oraz dwóch pociągów z Kolušek do Łodzi Fabr., przybywających obecnie o godz. 3.45 i 11.35.

Nowy rozkład jazdy kasuje pociąg pośpieszny Warszawa — Łódź Kal. przy chodzący do Łodzi o godz. 10.25 oraz powrotny, odchodzący z Łodzi Kal. o 18.12. Zamiast tych pociągów będą kursowały pociągi pasażerskie Warszawa — Łódź — Jelenia Góra, przyspieszone na trasie Łódź — Warszawa. Odjazd z Łodzi do Warszawy — 17.12, przyjazd na miejsce — 20.00. Z Łodzi do Jeleniej Góry pociąg wyruszy o 10.07, na miejsce przybędzie o 21.15.

W związku ze skasowanymi w bm. po ciągami pośpieszonymi Przemyśl — Łódź Kal. — Gdynia, zimowy rozkład

jazdy wprowadza nową parę pociągów łącznikowych na trasie Łódź Kal. — Kutno, celem nawiązania dogodnej komunikacji w kierunku Szczecina i Gdyni.

Skasowany zostanie również pociąg osobowy Łódź Kal. — Kudowa, odchodzący z Łodzi o godz. 17.00. Natomiast dla obsłużenia odcinka Łódź Kal. — Zduńska Wola, wprowadza się pociąg lokalny, który z Łodzi będzie odchodził o godz. 17.00, a na miejsce przybędzie o 18.17.

Pociąg Łódź Kal. — Katowice (godz. 14.50) zamiast do Katowic będzie kursował tylko do Częstochowy przez Herby Nowe.

Poza tym na odcinku Łódź Kal. — Zduńska Wola skasowane będą pociągi podmiejskie (15.35 i 22.50), gdyż cieśnią się one dużą frekwencją tylko w okresie lata.

Skasowane zostają także wagony do Kudowy Zdroju, uruchomione na okres lata. Pociągi będą dojeżdżały tylko do Jeleniej Góry. (t)

Poza szoferem-nikom
nie wolno prowadzić samochodu służbowego

W ślad za pamiętnym zarządzeniem Premiera, zabraniającym używania wozów służbowych dla celów prywatnych wydany został nowy okólnik, podyktowany troską zarówno o całość samochodów służbowych jak i o bezpieczeństwo publiczne na drogach.

Bardzo często zdarzają się wypadki, że pracownicy rozmaitych urzędów i instytucji, udając się w podróż służbową (i nie służbową!) samochodem służbowym, sami zasiadają przy kierownicy. Niektórzy w ogóle wyjeżdżają bez szofera, inni chcąc zaznać wzruszeń, prowadzą maszynę w obecności kierowcy.

Następstwem tego są liczne wypadki, samochody niszczą się i zużywają w bardzo szybkim czasie, a poza tym z reguły zużywają znacznie więcej benzyny.

W związku z tym władze centralne zabroniły kategorycznie korzystania z samochodów służbowych bez obsługi szofera, jak również prowadzenia wozów przez nieuprawnione do tego osoby, nawet jeśli posiadają prawo jazdy.

Za naruszenie tego zakazu stosowane będą kary dyscyplinarne, a niezależnie od nich winni będą odpowiedzialni za wyrządzone straty materialne. (s)

200 m. st. dow. — BONIECKI, SOB-CZAK rez. SIEKIERA.
 100 m. st. klas. — DOBROWOLSKI, NI-KODEMSKI rez. JAWORSKI.
 100 m. st. grzb. — WITCZAK, DURYS rez. SIERPIŃSKI.
 4x200 m. st. dow. — BONIECKI, JERA, SOB-CZAK, SIEKIERA rez. ŚWIĘTO-CHOWSKI, WOJCIECHOWSKI.
 5x50 m. st. dow. — KRAWCZYK, JERA, CIEŚLAK, DOBROWOLSKI, BONIECKI rez. SIEKIERA, WOJCIECHOWSKI.
 3x100 m. st. zm. — WITCZAK, DOBROWOLSKI, JERA, rez. NIKODEMSKI, BONIECKI.

Półka wodna: DOBROWOLSKI, JAWORSKI, JERA, KRAWCZYK, SOB-CZAK rez. BONIECKI, WOJCIECHOWSKI.

Łódzcy milicjanci

przygotowują mistrzostwa i-atletyczne

W dniu Święta M. O. 9-go i 10-go października br. odbędą się ogólnopolskie mistrzostwa lekkoatletyczne M. O. w Warszawie, na które województwa skierują najlepszych swych zawodników — milicjantów.

Celem wyłonienia reprezentacji na terenie Łodzi odbędą się w dniach 25 i 26 września na stadionie KP. Zjednoczone mistrzostwa lekkoatletyczne M. O. w skali wojewódzkiej. W zawodach wezmą udział mistrzowie i wicemistrzowie poszczególnych konkurencji, wyłoneni w eliminacjach powiatowych, poza tym najlepiej zaawansowani milicjanci m. Łodzi oraz zawodnicy Oficerskiej Szkoły M. O. Warto nadmienić, iż udział w zawodach weźmie znany długodystansowiec Polski por. Półtorak — reprezentant Polski na zawody bałkańskie.

Odbędą się konkurencje:
 Bieg: 100 m, 200 m, 400 m, 1500 m, 5 tys. m, 3 tys. m. z przeszkodami, sztafeta olimpijska.

Skoki w dal.
 Rzuty: granat, dysk, kula.
 Początek mistrzostw wyznaczono na sobotę w dniu 25 bm. o godz. 13-ej. W niedzielę od godz. 9-ej odbywać się będą finały, bieg na 5 tys. m. oraz sztafeta.

Dla zwycięzców mistrzostw ogólnopolskich ufundowane są nagrody przechodnie przez członków Rządu Polskiego. W większej części są one w posiadaniu woj. gdańskiego.

Jak widzimy wychowanie fizyczne w szeregach M. O. wstępuje na właściwe tory i ugruntowuje się tu idea sportu masowego, po nieważ wysunięty cel „każdy milicjant sportowcem” staje się rzeczywistością.

Rotholc trenuje

sekcje pięściarskie Łódzkiej Gwiazdy

Sekcja bokserska Łódzkiej Gwiazdy wznowiła normalne treningi zawodników. Treningi te odbywają się w poniedziałki, środy i piątki każdego tygodnia o godz. 19 w hali sportowej Gwiazdy przy ul. Zachodniej 26 pod kierunkiem wielokrotnego reprezentanta Polski Rotholca.

**PAŃSTWOWE
 ZJEDNOCZONE ZAKŁADY
 PRZEMYSŁU**
 Jedwabniczo - Galanterijnego
 Łódź — Północ.

zatrudnią natychmiast:

- TKACZY na artykuły jedwabnicze
- BIEGLE MASZYNISTKI,
- ŚLUSARZY - MONTERÓW do maszyn włókienniczych,
- POMOCNIKÓW ŚLUSARZY I
- TOKARZY i SZLIFIERZY metalowych.

Zgłoszenia osobiste przysyłać Wydział Personalny w Łodzi ul. Południowa 67.

JESIENNE MARSZE W ŁODZI

Dotychczas OKZZ nie wykazuje zainteresowania

W sali konferencyjnej Woj. Urzędu Kultury Fizycznej w Łodzi odbyła się trzecia konferencja Woj. Komitetu Wykonawczego Akcji Marszów Jesiennych. Na konferencji tej omówiono szczegółowo akcję jesiennych marszów. Z wyjątkiem przedstawicieli OKZZ — wszystkie piony były reprezentowane.

Jesienne Marsze będą imprezą doroczną. Tegoroczny Marsz odbędzie się w całym kraju w dniu 17 października, a więc w piątą rocznicę bitwy pod Lenino.

Hasłem Marszu jest „MŁODZIEŻ POLSKA MASZERUJE SZLAKIEM ZWYCIĘSTW BRATNICH ARMII RADZIECKIEJ I POLSKIEJ”.

Warunkiem dopuszczenia do Marszu jest:

ukończony 14 rok życia u młodzieży męskiej, lub 15-ty u młodzieży żeńskiej, wykazanie się dobrym stanem zdrowia.

Wszyscy uczestnicy (człd) marszu, którzy wykażą się odpowiednimi minimami otrzymają z Głównego Urzędu Kultury Fizycznej znaczek pamiątkowy. Minima ustalone zostały w zależności od wieku uczestników.

Na podstawie dotychczasowych zgłoszeń stwierdzić musimy, że impreza ta będzie miała charakter masowy. Zadeklarowana już ilość maszerujących zawodników sięga liczb około 65.000 (brak jeszcze zgłoszenia OKZZ i AZS).

Poszczególne piony zgłosiły: „Gwardia” — 1.050 zawodników, „S. P.” 37.000, Kuratorium 16.000, ZMP. — 500, Samopomoc Chłopska — 10.800. Czekamy na zgłoszenia OKZZ.

Tylko Rumunia i Finlandia

Jeszcze dwa mecze między państwowe piłkarzy

„Tylko” jeszcze dwa mecze między państwowe rozegrają do końca sezonu nasi piłkarze. Ubył im jeden z najgroźniejszych przeciwników, mianowicie Norwegia, która ostatnio mocno poprawiła swą klasę gry. Dobrze musieli się napocić mistrzowie Olimpiady, Szwedzi, żeby wygrać i to nieznacznie z Norwegią.

Rumunia i Finlandia, oto reprezentacje, które jeszcze ujrzymy w kraju.

Z Rumunią mecz odbędzie się w Chorzowie 10 października, a tydzień później gramy z Finlandią w Warszawie.

Terminy tych spotkań zaakceptowały obie strony i nie przypuszczamy, ażeby mogła zajść jeszcze jakaś zmiana. W ub. roku nasza reprezentacja wy

grała w Helsinkach dość gładko 4:1, na pewno więc i tym razem zwycięży, ale mecz z Rumunią to znacznie trudniejsze zadanie. Remis w Bukareszcie i przegrana w Warszawie oto bilans ze sztorocznych spotkań z Rumunią, a nie ma żadnej gwarancji, że tym razem pójdzie lepiej. W każdym razie Finlandia i Rumunia to przeciwnicy, na których nasi piłkarze mogą się „odegrać” za poniesioną ostatnio serię kompromitujących klęsk.

Zwłaszcza cenne byłoby dla nas zwycięstwo nad Rumunią, bo poprawilibyśmy nieco swą pozycję w tabeli rozgrywek państw środkowo-europejsko-bałkańskich, w której obecnie figurujemy na przedostatniej lokacie, mając za sobą jedynie Czechosłowację.

Sportowcy Łódzcy-Warszawie

W Łodzi zapasnicy, a w Pabianicach lekkoatleci

W nadchodzącą niedzielę sport łódzki urządził dwie imprezy przeznaczając dochód z nich na rzecz odbudowy stolicy. OBYWATELSKI OBOWIĄZEK WYPEŁNIA LEKKOATLECI I ZAPASNICY, chociaż zarówno jedni, jak i drudzy, musieli zmienić zapowiadany program.

Lekkoatleci projektowali międzyokręgowy trójmecz Łódź — Kraków — Śląsk, lecz nie z tego nie wyszło, gdyż czolowych zawodników i zawodniczek tych okręgów powołano na wyjazd do Bukaresztu na Balkaniadę. Ponieważ imprezy lekkoatletyczne nie cieszą jakoś w Łodzi większym wzięciem wśród publiczności nie było celu urządzania trójmeczów reprezentacji rezerwowych, bo w efekcie dalby on poważny deficyt.

Dlatego to lekkoatleci, rezygnując z trójmeczów, postanowili w nadchodzącą niedzielę ZORGANIZOWAĆ W PABIANICACH ZAWODY MIĘDZYMIASTOWE PABIANICCE — ŁÓDŹ. Jednocześnie na stadionie P. K. S. w Pabianicach odbędzie się ZAWODY W TRÓJBOJU ŻENSKIM I 5-BOJU MĘSKIM O MISTRZOSTWO OKRĘGU ŁÓDZKIEGO.

Atleci łódzcy również projektowali mecz międzymiastowy Łódź — Kraków i RÓWNIEŻ Z PIERWOTNYCH PLANÓW MUSIELI ZREZYGNOWAĆ. Zbyt kosztowne byłoby sprowadzenie drużyny krakowskiej do Łodzi i mało danych, że koszty te się

wróca, a nadwyżka zasili fundusz odbudowy stolicy.

Zdecydowano więc tylko własnymi siłami, za to najlepszymi, urządzić w nadchodzącą niedzielę imprezę na ten cel. Na mecie w sali YMCA walczyć będzie 9 par bardzo ciekawie zestawionych. Oto one:

W muszej BAJWICKI (Wima) — BEDNAREK (Gwardia), w koguciej LAZARSKI (Gwardia) — PLEWIŃSKI (Wima), w piórkowej IGNASZEWSKI (Gwardia) — MOTYLSKI (Wima), w lekkiej JASZCZAK (ŁKS) — URBANSKI (Gwardia), lub DOMAŃSKI (Wima), w półśredniej KUBAT J. (ŁKS) — RUSALA St. (Wima), w średniej KAWAL (Gwardia) — RUSALA R. (Wima), w ciężkiej w pierwszej parze MATUSIAK (Gwardia) — PAWLICKI (ŁKS), a w drugiej MIELCZAREK (Wima) — STACHURSKI (ŁKS), w ciężkiej ŚLICKOWSKI (Gwardia) — GLIŃSKI (ŁKS).

Spotkania te będą jakby eliminacją dla zapasników łódzkich przed indywidualnymi mistrzostwami Polski. Wprawdzie Łódź już wyłoniła mistrzów, ale w mistrzostwach nie wszyscy najwybitniejsi mogli brać udział, lub innych względów udział. Do takich należy Urbański, któremu poprzednio lekarz nie zezwolił na start.

Zawody te odbędą się w sali YMCA przy ul. Traugutta. Początek o godz. 19-tej.

się Konicki, który wypocząwszy w pierwszym starciu na deskach do 8-miu, sprawił potem takie łanie Endrichowi, że sędzia zmuszony był przerwać walkę. Na Konickiego powinien ŁKS zwrócić większą uwagę, gdyż to jest dobry materiał na pięściarza. Chłopak ma serce do walki, idzie za ciosem, a to dzisiaj grunt.

Słabo wypadł Olejnik, który nie potrafił taktycznie rozwiązać walki. Czech przez trzy rundy stał uciekać i chyba zrobił podczas walki 100-metrowy. W Olejnik nie wiedział jak się obrócić do niego. Sam zainkasował potężny cios w pierwszej rundzie i znalazł się na deskach, później rozpoczęła się gonitwa, w wyniku której w najlepszym wypadku Olejnik zapracował na remis. Dano mu niesłusznie wygraną.

Pisarski miał bardzo łatwego przeciwnika. Wystarczyły dwa lepsze ciosy w żołądek, by wyliczyć Czecha już w pierwszej rundzie. Wieczorka zdyskwalifikowano za uderzenie w tył głowy, a Żyllis ze swą „zwolnioną inicjatywą” zdobył dorzucić ostatnie punkty dla ŁKS.

Wyniki techniczne.

W muszej Różycki nieznacznie, choć wyraźnie przeważał w każdym starciu i wygrał z Horakiem na punkty.

W koguciej Popielatego należało zdyskwalifikować za ustawiczne bicie głową. Popielaty, jak był, tak i został na tym samym poziomie. Dość surowy Francik wierzy w siłę swej pięści i ma tę zaletę, że idzie za ciosem. Dziwne, iż tak stary bokser, jak Popielaty, nie mógł znaleźć sposobu na dość prymitywnego Czecha, chociaż rozwiązanie było proste.

Marcinkowski uderzył raz a dobrze. Krótka kontra trafiła w podbródek na sam punkt. Ziszka czynił nadludzkie wysiłki, żeby wstać. Dźwigał się dwa razy, gdy wreszcie ostatnim wysiłkiem woli podniósł się, był tak zamroczony, że się dzia musiał odesłać go do rogu.

W lekkiej Konicki w I starciu nadział się na soczysty cios Endricha i był na deskach do 8-miu. Gdy wstał, zaatakował z takim gazem, że Czecha uratował gong. Drugie starcie to ustawiczny atak Konickiego. Ta destrukcyjna robota dała wreszcie efekt w trzecim starciu. — Czech był tak wypompowany, że zwiślał na linach. Zwycięstwo przez tech. k. o. przypadło Konickiemu.

W półśredniej Olejnikowi, po nieciekawej walce, przyznano na punkty wygraną z Tomanem.

W średniej Pisarski krótko bawił się z Machem zupełnie słabym pięściarzem i znokautował go w I starciu.

W półciężkiej Wieczorek tak palnął w kark Cervenka, że Czecha wyliczono. Rozumie się, że Wieczorka zdyskwalifikowano.

W ciężkiej po nieciekawej walce Żyllis wygrał na punkty z Ciprow, który mógł za imponować odpornością na ciosy. W ringu sędziowali na zmianę Lechiczka (Czech.) i Twardowski. Chociaż p. Lechiczka jest podobno aż sędzią międzynarodowym, sędziować w ringu nie umie. Widzów 2 tys.

